Dawna synagoga sprzedana s.3

Rozpoczyna się duża inwestycja drogowa s. 3

Więcej pieniędzy dla osiedli s. 4

Z SERCA TRZEBINI

BIULETYN GMINNY

NUMER 11 (67)
LISTOPAD 2026
EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

ISSN 2720-0671



Jak co roku, w okresie Wszystkich Świętych, miejsca pamięci odwiedzają również dzieci i młodzież z trzebińskich szkół oraz przedszkoli. Maluchy z przedszkola nr 3 zapaliły znicze przy „Pomniku ku czci bojowników z terenu Sierszy i okolic, poległych w walce z niemieckim faszyzmem”. To piękny gest pamięci.

ZESKANUJ KOD I POBIERZ E-WYDANIE

Woda z nowej studni już w kranach s.4

Sukces młodych piłkarzy MKS Trzebinia s. 5

Wojciech Januszek o wyprawie motocyklem przez Skandynawię s. 7

Niebezpieczny eternit znika z dachów

Ponad 155 tys. zł przeznaczyła w 2026 roku Gmina Trzebinia na usuwanie odpadów azbestowo-cementowych z prywatnych posesji. Dzięki temu zrealizowano 139 wniosków mieszkańców i wywieziono blisko 256 ton eternitu.

Choć z roku na rok niebezpiecznych odpadów ubywa, problem nadal jest poważny. Według inwentaryzacji z 2025 roku na terenie gminy pozostaje około 6 tys. ton materiałów zawierających azbest, z czego większość znajduje się na prywatnych posesjach. Gmina od lat wspiera mieszkańców w pozbywaniu się eternitu. Odbiór odbywa się według kolejności składania wniosków i w ramach dostępnego budżetu. Prace prowadzone są od czerwca do września, po wyłonieniu wykonawcy. Zgodnie z krajowym programem azbest ma zostać całkowicie usunięty do końca 2032 roku.

Gdzie uzyskać informacje?

Osoby zainteresowane odbiorem eternitu mogą skontaktować się z Urzędem Miasta w Trzebini: Wydział Gospodarki Komunalnej, Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa – Referat Gospodarki Komunalnej, ul. Narutowicza 10, III piętro, pokój 27, tel. **32 711 10 40**, e-mail: **gospodarka.komunalna@um.trzebinia.pl**

Rok	Zrealizowame wnioski	Ilość /Mg/	Koszt wywozu /zł/
2026	139	255,53	155 096,49
2025	312	557,19	299 979,96
2024	130	251,75	119 998,65
2023	109	248,57	119 999,65
2022	133	308,64	119 999,23
2021	134	344,53	119 999,80
2020	138	310	99 988,30

Beskidzkie Zbóje w Manufakturze

Będzie skocznie, głośno i z przytupem! Do Manufaktury zawita kapela Beskidzkie Zbóje.

Muzycy porwą nas w świat góralskich melodii, żywiołowej muzyki i beskidzkiej fantazji. Przygotujcie się na solidną dawkę pozytywnej energii, rytmy, przy których trudno usiedzieć w miejscu i klimat, który rozgrzeje nawet najbardziej pochmurny dzień!

Niedziela 22 listopada, godz. 17:00, Manufaktura Trzebinia.

Koncert odbędzie się w ramach projektu „Literacka Watra", realizowanego dzięki dotacji z Funduszu Popierania Twórczości Stowarzyszenia Autorów ZAiKS.

Razem dla zwierząt!

Rusza zbiórka darów dla bezdomnych psów i kotów. Każdy gest ma znaczenie!

Do udziału w akcji zachęcamy wszystkich mieszkańców, którym los czworonożnych przyjaciół nie jest obojętny. Nawet niewielki dar może wiele zmienić – pomóc zapełnić miskę, zapewnić ciepłe miejsce do odpoczynku i sprawić, że codzienność bezdomnych zwierząt stanie się choć trochę łatwiejsza.

Zbieramy przede wszystkim karmę dla psów i kotów – suchą, mokrą, w puszkach i saszetkach, a także ryż, makarony i kasze. Przydadzą się również obroże, smycze, legowiska oraz żwirek dla kotów. Każdy z tych darów to konkretna pomoc dla zwierząt, które same nie mogą zadbać o swoje potrzeby.

W akcję zaangażowały się Trzebińskie Centrum Kultury (TCK), TCA oraz Urząd Miasta w Trzebini. Wspólnymi siłami chcemy pokazać, że troska o zwierzęta jest ważną częścią naszej lokalnej wspólnoty. Liczymy również na mieszkańców, szkoły i wszystkie osoby, które zechcą dołożyć swoją cegiełkę do tej inicjatywy.

Zbiórka potrwa do 4 grudnia. Dary można przynosić do dziennika podawczego Urzędu Miasta w Trzebini przy ul. Marszałka Piłsudskiego 14, a także do szkół, placówek Trzebińskiego Centrum Kultury oraz Miejskiej Biblioteki Publicznej.

Szczegółowych informacji udziela Referat Gospodarki Komunalnej Urzędu Miasta w Trzebini pod numerem telefonu: **32 711 10 40**.

Prawnik radzi

Wyjazd na święta podczas L4. Czy ZUS może odebrać zasiłek?

Grudniowe święta wiele osób spędza poza domem. Pojawia się więc pytanie: czy pracownik przebywający na zwolnieniu lekarskim może wyjechać do rodziny, czy też ryzykuje utratę zasiłku chorobowego?

Sam wyjazd nie oznacza jeszcze, że zwolnienie jest wykorzystywane nieprawidłowo. Znaczenie ma jego cel, przebieg, rodzaj choroby oraz zalecenia lekarza. Inaczej należy ocenić kilkudniowy pobyt u bliskich, którzy pomagają choremu w codziennym funkcjonowaniu, a inaczej intensywny wyjazd turystyczny, udział w imprezach czy podejmowanie aktywności, która może opóźnić powrót do zdrowia.

Od kwietnia 2026 r. przepisy wyraźniej wskazują, że niezgodna z celem zwolnienia jest aktywność, która utrudnia lub wydłuża leczenie albo rekonwalescencję. Jednocześnie zwykłe czynności życia codziennego nie powinny same w sobie prowadzić do odebrania świadczenia. Nie oznacza to jednak, że adnotacja „chory może chodzić" daje pełną swobodę. Każde zachowanie nadal musi odpowiadać stanowi zdrowia i zaleceniom medycznym. Ważna jest także kwestia adresu. Jeżeli chory podczas zwolnienia będzie przebywał w innym miejscu niż wskazane w e-ZLA, powinien poinformować o zmianie pracodawcę oraz ZUS. Ma na to trzy dni. Pozostawienie nieaktualnego adresu może spowodować, że kontrola nie zastanie chorego, a korespondencja dotycząca badania zostanie wysłana w niewłaściwe miejsce.

Nieobecność w domu podczas kontroli również nie przesądza jeszcze o utracie zasiłku. Może wynikać z wizyty u lekarza, rehabilitacji, zakupu leków albo innej uzasadnionej potrzeby. Trzeba jednak umieć ją rzeczowo wyjaśnić, najlepiej przedstawiając dokumenty potwierdzające przyczynę wyjścia.

Przed świątecznym wyjazdem warto zatem zastanowić się, czy nie pozostaje on w sprzeczności z leczeniem, zadbać o prawidłowy adres pobytu i zachować dokumentację medyczną. Jeżeli mimo tego ZUS odmówi prawa do zasiłku albo zażąda zwrotu wypłaconych pieniędzy, nie oznacza to jeszcze, że jego ocena jest słuszna. O wyniku sprawy powinny decydować konkretne okoliczności, a nie sam fakt spędzenia świąt poza domem.

Radca Prawny Krzysztof Bogusz
www.sblegal.pl

Reklama



„Z serca Trzebini" – Biuletyn Gminny

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna im. Adama Asnyka, ul. Ochronkowa 7, 32-540 Trzebinia, tel. 32 612 13 98, NIP: 628-11-80-208
e-mail: biuletyn@mbp.trzebinia.pl
Nakład: 3 000 egzemplarzy
Redaktor naczelna: Anna Jarguz
Druk: Drukarnia Papillon Rafał Krasny ul. Obrońców Modlina 9, 30-733 Kraków

Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania zmian i skracania tekstów. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada.

W planach kolejny etap przebudowy

To Trzebinia od początku była inicjatorem remontu ul. Jana Pawła II na osiedlu Energetyków i zabiegała o modernizację tej ważnej trasy. Samorząd nie poprzestał na staraniach. Przekazał też pieniądze na ten cel. Właśnie zakończył się drugi etap przebudowy. Ale na tym nie koniec.



W oficjalnym odbiorze przebudowy odcinka ul. Jana Pawła II brali udział starosta Bartłomiej Gębala i zastępca burmistrza Trzebini Jarosław Głogowski. FOT. STAROSTWO POWIATOWE W CHRZANOWIE

Nową nawierzchnię zyskało około 350 metrów trasy prowadzącej od garaży w kierunku Elektrowni Siersza. Zakres inwestycji obejmował nie tylko wykonanie nowej nawierzchni, ale również przebudowę krawężników i studzienek. Dzięki temu ulica zyskała nie tylko świeższy wygląd, ale przede wszystkim poprawił się komfort i bezpieczeństwo poruszania się po niej. Koszt drugiego etapu inwestycji wyniósł 600 tys. zł. W przedsięwzięcie finansowo zaangażowały się dwa samorządy. Gmina Trzebinia przekazała na ten cel 280 tys. zł, natomiast pozostałą kwotę pokrył Powiat Chrzanowski.

Na tym jednak nie koniec. Powiatowy Zarząd Dróg w Chrzanowie chciałby w przyszłym roku kontynuować prace i odnowić ostatni wymagający przebudowy fragment ulicy Jana Pawła II – od ulicy Matejki do skrzyżowania z ulicą Grunwaldzką. Jeśli plany uda się zrealizować, cała ulica zyska nową nawierzchnię. Także przy tej inwestycji Gmina deklaruje finansowe wsparcie. Wstępnie mowa o 725 tys. zł. Ostateczna decyzja dotycząca przekazania pieniędzy będzie jednak należała do Rady Miasta. Radna Karolina Cyran liczy, że jej koledzy będą na tak. Ulica Jana Pawła II ma duże znaczenie dla lokalnej społeczności. Przecina osiedle na dwie części i stanowi jeden z najważniejszych traktów dojazdowych.

Od zapowiedzi do konkretów

Po latach zabiegów i oczekiwań mieszkańców, rozpoczyna się przebudowa skrzyżowania w centrum Myślachowic. Inwestorem jest Zarząd Dróg Wojewódzkich w Krakowie. Wartość zadania wynosi blisko 5 mln zł.

Zarząd Dróg Wojewódzkich w Krakowie, jako zarządca drogi, zlecił już wycinkę drzew. Zgodnie z planem, pod koniec listopada ma rozpocząć się budowa sieci wodociągowej na fragmentach ulic Trzebińskiej i Olkuskiej. W ramach inwestycji powstaną również mury oporowe – w rejonie budynku dawnego GS, przy prywatnej posesji przy ul. Trzebińskiej oraz w okolicy domu kultury. Na razie ruch drogowy będzie odbywał się bez większych zmian. Planowane jest jedynie tymczasowe przeniesienie przystanku autobusowego na trasie z Myślachowic w kierunku Chrzanowa na pobocze ul. Olkuskiej, powyżej budynku dawnego GS. Wiosną rozpoczną się już prace ziemne i wtedy kierowcy muszą się liczyć z większymi utrudnieniami.

Skrzyżowanie od lat należy do najbardziej niebezpiecznych miejsc w regionie. O jego przebudowę mieszkańcy i lokalni samorządowcy zabiegali przez wiele lat. Wnioski w tej sprawie składali Paweł Rejdych, były radny powiatowy i Przemysław Rejdych, dawniej etatowy członek zarządu powiatu. Ważnym krokiem w tej sprawie była inicjatywa z 2022 roku, kiedy sołtys Jacek Woch wspólnie z Radą Sołecką Myślachowic zorganizowali zbiórkę podpisów pod dwiema petycjami – zarówno za przebudową skrzyżowania, jak i przeciwko niej. Chodziło o sprawdzenie rzeczywistego poparcia mieszkańców dla inwestycji. Wynik nie pozostawiał wątpliwości: 705 osób podpisało się pod petycją popierającą działania na rzecz poprawy bezpieczeństwa, a tylko 29 opowiedziało się przeciwko przebudowie.

Przygotowanie zadania wymagało także zaangażowania finansowego samorządów. Gmina Trzebinia przeznaczyła 20 tys. zł na opracowanie wielowariantowej koncepcji przebudowy, a następnie 48 831 zł na przygotowanie dokumentacji projektowej. Taką samą kwotę na ten cel przekazał Powiat.

Zarząd Dróg Wojewódzkich w Krakowie rozstrzygnął przetarg na realizację zadania. Spośród trzech złożonych ofert wybrano propozycję firmy STRABAG Infrastruktura Południe Sp. z o.o. z Wrocławia. Wartość inwestycji wynosi 4 949 140 zł.

Dawna synagoga sprzedana

Przez dziesięciolecia, z powodu zawiłości prawnych i toczących się spraw dotyczących zwrotu nieruchomości lub wypłaty odszkodowania, popadała w ruinę. Teraz zabytkowa Synagoga Kupiecka ma szansę odzyskać dawny blask.



Dawna Synagoga Kupiecka przy ul. Marszałka Piłsudskiego

W przetargu na zakup dawnej synagogi przy ul. Marszałka Piłsudskiego uczestniczyły trzy podmioty: dwie osoby fizyczne i jedna osoba prawna. Najkorzystniejszą ofertę złożyła fundacja z Sosnowca, proponując 200 tys. zł. Obiekt wpisany jest do rejestru zabytków. Już wcześniej Rada Miasta Trzebini, zgodnie z zapisami Ustawy o gospodarce nieruchomościami, wyraziła zgodę na udzielenie 50-proc. bonifikaty.

Przed nowym właścicielem stoi poważne wyzwanie. Budynek wymaga kompleksowego remontu. Prace trzeba konsultować z konserwatorem zabytków, który zaleca m.in. zachowanie historycznej bryły, odtworzenie części zamurowanych otworów oraz powrót do tradycyjnego pokrycia dachu ceramiczną dachówką. W zaleceniach konserwatorskich napisano również o zachowaniu funkcji kulturalnej i wystawienniczej obiektu. Wiele wskazuje na to, że przed zabytkiem otwiera się nowy rozdział.

Z historii synagogi w Trzebini

W 1991 roku, na mocy decyzji komunalizacyjnej Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach, właścicielem nieruchomości została Gmina Trzebinia. Dziesięć lat później, w 2001 roku, Gmina Wyznaniowa Żydowska w Katowicach wystąpiła o zwrot budynku lub odszkodowanie. Sprawa trafiła do Komisji Regulacyjnej w Warszawie. W 2015 roku Trzebinia była gotowa oddać nieruchomość, jednak strona żydowska, ze względu na zły stan techniczny obiektu, nie chciała przejąć go w naturze. Domagała się odszkodowania lub nieruchomości zamiennej. W 2018 roku, wobec postępującej degradacji budynku, burmistrz zwrócił się o przyspieszenie rozpatrzenia sprawy. W kolejnych latach Gmina wydała ok. 50 tys. zł na zabezpieczenie obiektu. Przełom nastąpił w 2023 roku, kiedy zawarto porozumienie, na mocy którego Gmina Wyznaniowa Żydowska zrezygnowała z dalszych roszczeń do nieruchomości. W 2022 roku synagoga została wpisana do rejestru zabytków województwa małopolskiego. Po uzyskaniu zgody konserwatora Gmina mogła przygotować ją do sprzedaży.

Filatelistyka – pasja na całe życie

Od sześciu dekad pasjonuje się filatelistyką, zdobył około stu nagród i wyróżnień, a 30 lat temu założył koło filatelistyczne w Trzebini. Marian Kazieczko z Dulowej, mimo wielu lat kolekcjonerskiej działalności, wciąż rozwija swoje zbiory i realizuje kolejne marzenia.



Marian Kazieczko z Dulowej i jego najnowsze wyróżnienia

Na swoim koncie ma około setki nagród i wyróżnień zdobytych podczas wystaw filatelistycznych. Jednym z jego najnowszych sukcesów jest Dyplom w Randze Medalu Złotego za eksponat „Ropa naftowa – płynne złoto współczesnego świata", zdobyty na międzynarodowej wystawie we Wrocławiu. Kolekcja przyniosła mu również złoty medal podczas IV Mistrzostw Polski w Filatelistyce Tematycznej w Poznaniu. Nad tym zbiorem pracował dwa lata.

Jego kolekcje obejmują nie tylko znaczki, lecz także różnorodne materiały filatelistyczne. Przez lata przygotowywał eksponaty poświęcone m.in. górnictwu na ziemiach polskich. Obecnie planuje rozbudować zbiór dotyczący węgla, pokazując rozwój górnictwa oraz zmiany w podejściu do energetyki na świecie.

- Nie można zbierać wszystkiego. Trzeba wiedzieć, czego się szuka i co chce się pokazać. Ważne jest przedstawienie całego zagadnienia, dlatego szukam materiałów nie tylko w Europie, ale na całym świecie – podkreśla.

Marian Kazieczko jest także sędzią filatelistycznym II klasy, a uprawnienia zdobył po ukończeniu dwuletniego studium w Ciechocinku. Dziś materiały do kolekcji wyszukuje głównie w internecie, korzystając m.in. z Allegro i eBay. Jak zaznacza, samo zgromadzenie znaczków nie wystarczy – kluczowe jest stworzenie z nich spójnej opowieści.

Filatelistyka to dla niego pasja, która przez lata wymagała nie tylko czasu i zaangażowania, ale również znacznych nakładów finansowych. Ważną częścią jego działalności jest także praca na rzecz lokalnych kolekcjonerów. Trzydzieści lat temu założył Koło PZF nr 7 w Trzebini.

Kolekcjoner chciałby, aby filatelistyka przetrwała kolejne pokolenia. Swoją pasją stara się zainteresować synów i wnuków. Marian Kazieczko ma nadzieję, że ktoś z rodziny będzie kiedyś kontynuował jego dzieło.

Woda z nowej studni już w kranach

Od pierwszych dni listopada do sieci pompowana jest woda z nowej studni S6 na ujęciu „Lech" na osiedlu Siersza. To drugie pod względem wielkości ujęcie Wodociągów Chrzanowskich.



Jako jeden z pierwszych wody a nowego ujęcia skosztował burmistrz Jarosław Okoczuk

Z ujęcia „Lech" pochodzi około jednej trzeciej całej produkowanej przez spółkę wody.

- Jeszcze kilka lat temu ponad jedną trzecią wody musieliśmy kupować od zewnętrznego dostawcy. W ciągu czterech ostatnich lat możliwości produkcyjne Wodociągów Chrzanowskich wzrosły niemal o 100 proc. Dziś jesteśmy w stanie pokryć całe zapotrzebowanie mieszkańców z własnych źródeł, choć ze względów bezpieczeństwa nadal około 10 procent wody sprowadzamy z GPW. Inwestujemy po to, aby mieszkańcy Chrzanowa, Trzebini i Libiąża mieli zapewnione stabilne dostawy dobrej jakości wody również w kolejnych dekadach – mówi prezes Wodociągów Chrzanowskich Łukasz Brzózka.

- Nasze zasoby wody pitnej, która jest wysokiej jakości, mogą stanowić solidną podstawę bezpieczeństwa i niezależności naszych mieszkańców. Dziś, w obliczu rosnących zagrożeń i coraz większego znaczenia ochrony infrastruktury krytycznej, bezpieczeństwo wodne staje się jednym z naszych priorytetów. Dlatego jako burmistrzowie trzech gmin: Trzebini, Chrzanowa i Libiąża postawiliśmy sobie jasny cel: dążyć do jak największej samowystarczalności i uniezależniać się od zewnętrznych dostawców. Chcemy mieć pewność, że woda będzie dostępna dla mieszkańców w sposób ciągły, bezpieczny i w przystępnej cenie – podkreśla burmistrz Jarosław Okoczuk.

Więcej pieniędzy dla osiedli

Rady osiedlowe w Trzebini dostaną w przyszłym roku wyraźnie większe pieniądze na swoją działalność. Zamiast dotychczasowych 10 zł na każdego mieszkańca będzie 13 zł. Łącznie do dyspozycji trzynastu osiedli trafi 218 452 zł. Najwięcej otrzyma Siersza – ponad 41 tys. zł.

To dobra wiadomość dla rad osiedlowych, które często odpowiadają za wiele drobnych, ale ważnych dla mieszkańców spraw. Od przyszłego roku ich budżety wzrosną o 30 proc.

- To przede wszystkim odpowiedź na postulaty i sygnały płynące z rad osiedlowych, które najlepiej znają lokalne potrzeby i wiedzą, jakie zadania są najpilniejsze. Zależy mi na tym, aby miały większe możliwości działania i mogły szybciej realizować inicjatywy ważne dla swoich społeczności – mówi burmistrz Jarosław Okoczuk.

Pieniądze mogą zostać przeznaczone na działalność statutową rad, np. zakup potrzebnego wyposażenia, drobne remonty czy zagospodarowanie terenów na osiedlach. To właśnie z takich środków można realizować inicjatywy, które poprawiają najbliższe otoczenie mieszkańców.

Wysokość budżetów zależy od liczby mieszkańców. Największą pulę otrzyma Siersza, licząca 3183 mieszkańców – będzie to 41 379 zł. Najmniej najmłodsze osiedle w mieście, Gaj Zacisze. Przy 556 mieszkańcach przypadnie mu 7228 zł.

Łąkowa w remoncie

Rozpoczął się remont odcinka ulicy Łąkowej w Psarach. Liczne ubytki, nierówności i łata goniąca łatę sprawiały, że dotąd przejazd tędy nie należy do przyjemnych.

Prace objęły około 365 metrów ulicy Łąkowej – od skrzyżowania z ulicą Leśną do końca istniejącej zabudowy. W ramach zadania wykonana zostanie nowa nawierzchnia jezdni. Zaplanowano również zabudowę krawężników i obrzeży chodnikowych. Na zlecenie Gminy roboty realizuje wyłoniona w przetargu spółka Rejon Robót Drogowych Drog-Bud z Alwerni za kwotę nieco ponad 419 tys. zł.

Na ich wykonanie ma czas do 8 grudnia. Po zakończeniu robót ulica Łąkowa ma wreszcie zyskać nawierzchnię, która pozwoli zapomnieć o codziennym lawirowaniu między dziurami.

Sukces młodych piłkarzy MKS Trzebinia

Młodzi piłkarze MKS Trzebinia z roczników 2014–2015 wywalczyli awans do II ligi wojewódzkiej młodzików. To nie tylko sportowy powód do dumy, ale także ważny moment dla klubu. Poprzedni raz grali w tej lidzie około dziesięciu lat temu. Teraz będą mogli sprawdzić swoje umiejętności w rywalizacji z zespołami z całej Małopolski.



Drużyna młodzików rocznik 2014–2015. FOT. ARCHIWUM MKS TRZEBINIA

Młodzi piłkarze MKS Trzebinia z roczników 2014–2015 wywalczyli awans do II ligi wojewódzkiej młodzików. To nie tylko sportowy powód do dumy, ale także ważny moment dla klubu. Poprzedni awans uzyskali około dziesięciu lat temu. Teraz będą mogli sprawdzić swoje umiejętności w rywalizacji z zespołami z całej Małopolski.

Za tym wynikiem nie stoi przypadek ani chwilowy zryw. Jak podkreśla trener chłopców, Filip Głowacz, to efekt kilkuletniej pracy, regularnych treningów i zgrywania się zespołu. Wspólny czas na boisku, wzajemne zaufanie i konsekwencja w dążeniu do celu przyniosły wymierne efekty. – To przede wszystkim wynik konsekwencji, ciężkiej pracy i systematyczności. Chłopcy są ze sobą zgrani, zaangażowani i dobrze się rozumieją. Myślę, że nie będziemy teraz niczego zmieniać. Nadal będziemy ciężko pracować i rozwijać się krok po kroku. Jestem bardzo dobrej myśli. Wierzę, że pokażemy się z dobrej strony i będziemy godnie promować gminę Trzebinię, powiat i całą Małopolskę Zachodnią – podkreśla Filip Głowacz.

Przed młodymi zawodnikami nowe wyzwanie. W II lidze wojewódzkiej przyjdzie im rywalizować z drużynami z różnych części Małopolski. Rozgrywki rozpoczną się wiosną. Cel? Osiągnąć jak najlepszy wynik.

Dyskoteka dorosłego człowieka

To strzał w dziesiątkę. Organizowane w Trzebińskim Parku Rozrywki imprezy cieszą się ogromnym zainteresowaniem. Po wakacyjnej przerwie potańcówki wróciły i odbywają się dwa razy w miesiącu.

Salę w dawnym domu kultury w Myślachowicach zmodernizowano nie tylko w celu utworzenia wrotowiska. Ale właśnie po to, by móc tam organizować między innymi potańcówki. Pierwsza dyskoteka odbyła się początkiem roku. Chętnych nie brakuje. Wręcz przeciwnie – zainteresowanie jest ogromne.

- Mieszkańcy po prostu chcą się bawić, a w naszej okolicy niestety brakuje miejsc, do których można przyjść, potańczyć i miło spędzić wieczór. Tutaj mają blisko, nie muszą nigdzie daleko jechać. Zabawa trwa do północy, potem zapala się światło i wszyscy wychodzą – mówi Anna Jaworska, kierowniczka Trzebińskiego Parku Rozrywki.

I właśnie w tym tkwi sekret popularności tych spotkań. Nie trzeba planować całonocnego wyjścia ani martwić się o powrót nad ranem. Można spotkać znajomych, poznać nowych ludzi, oderwać się od codziennych obowiązków i po prostu dać się porwać muzyce. Na parkiecie spotykają się osoby po trzydziestce, czterdziestce, pięćdziesiątce, a nawet siedemdziesięciolatkowie.

Imprezy odbywają się dwa razy w miesiącu. Bilety można kupić za pośrednictwem serwisu KupBilecik.

Kapliczka w Lgocie odzyska dawny blask

Liczy już 158 lat i przez dekady była niemym świadkiem życia kolejnych pokoleń mieszkańców Lgoty. Zabytkowa kapliczka u zbiegu ulic Trzebińskiej i Klonowej w Lgocie doczekała się remontu.



Remontowana kapliczka w Lgocie

Upływające lata odcisnęły swoje piętno na niewielkiej kapliczce. Obiekt wymaga prac naprawczych, by nadal mógł służyć jako pamiątka przeszłości kolejnym pokoleniom. Prace rozpoczęto od konserwacji dachu, by przeciekająca woda nie powodowała więcej szkód. Stare pokrycie zostanie zastąpione blachą miedzianą, pojawi się także nowe orynnowanie. Przewidziano również naprawę i wymianę niezbędnych elementów więźby dachowej oraz remont ściany szczytowej, a także wykonanie nowych gzymsów z blachy miedzianej. Opracowana zostanie także dokumentacja konserwatorska, bo obiekt jest pod ochroną konserwatora zabytków. Całość prac kosztuje blisko 100 000 zł. Na realizację inwestycji Gmina pozyskała 25 000 zł dofinansowania ze środków Województwa Małopolskiego w ramach konkursu „Kapliczki Małopolski 2026". Resztę finansuje z własnego budżetu. Zakończenie obecnego etapu zaplanowano do 30 listopada 2026 roku. Podczas ostatniego zebrania wiejskiego mieszkańcy zdecydowali o przeznaczeniu funduszu sołeckiego na 2027 rok na drugi etap renowacji zabytkowej kapliczki przy ulicy Trzebińskiej. To kwota 73 862,80 zł.

Z historii kapliczki w Lgocie

Lgota, podobnie jak Płoki, Czyżówka, Niesułowice, Ostrężnica i Psary, w średniowieczu należała do ustanowionej z nadania Jakuba Ligęzy w 1314 r. parafii w pobliskich Płokach. W czasach zaborów uczestnictwo w praktykach religijnych wymagało przekraczania granicy rosyjsko-austriackiej, dlatego w 1868 r. wzniesiono tu niewielką kaplicę, i zezwolono na odprawianie nabożeństw. Jest to niewielki przydrożny budynek wpisany do gminnego rejestru zabytków. Obiekt znajduje się na Szlaku Miejsc Papieskich na Ziemi Chrzanowskiej. Szlak upamiętnia miejsca pobytu Karola Wojtyły w naszym powiecie. Kapliczka typu domkowego murowana i tynkowana stanowi jeden z nielicznie zachowanych i cenniejszych obiektów tego typu na terenie gminy.

Więcej niż zawód

Były podziękowania, życzenia i nagrody dla dyrektorów oraz nauczycieli. Święto pracowników oświaty stało się również okazją do rozmów o codziennych wyzwaniach szkolnej rzeczywistości, odpowiedzialności za młode pokolenie i znaczeniu pracy, której efektów nie zawsze widać od razu. - Dzień Edukacji Narodowej to wasze święto i okazja, by głośno powiedzieć: dziękuję – mówi burmistrz Jarosław Okoczuk.



Nagrodzeni dyrektorzy i nauczyciele

Nagrody Burmistrza Trzebini otrzymali:
Agnieszka Niemiec-Kłaput – dyrektorka Przedszkola Samorządowego nr 1 w Trzebini, Robert Moskal – dyrektor SP nr 3 w Trzebini, Grażyna Gąsior – dyrektorka SP nr 8 w Trzebini, Anna Mendela – dyrektorka Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Młoszowej.

oraz nauczyciele:
Agnieszka Kasprzyk – Przedszkole Samorządowe nr 1, Karolina Mendyk-Kmiotek – Przedszkole Samorządowe nr 2, Kinga Wlazło – Przedszkole Samorządowe nr 6, Joanna Liszka – przedszkole w Myślachowicach, Paweł Raj – SP nr 3, Małgorzata Ropka – SP nr 5, Katarzyna Paluch – SP nr 5, Agnieszka Łączka – SP nr 6, Paulina Satława – SP nr 8, Beata Ubik – SP nr 8, Magdalena Rasiej – SP nr 8, Mariola Zając – SP w Dulowej, Aneta Doros – SP w Dulowej, Małgorzata Biesiada – SP w Lgocie, Kinga Hus – Zespół Szkolno-Przedszkolny w Młoszowej.

Nowe horyzonty przed nimi

Szkoła Podstawowa nr 4 im. Orła Białego w Trzebini podpisała umowę o współpracy z Uniwersytetem Śląskim w Katowicach. Dzięki projektowi „Nauka bliżej natury" uczniowie zyskali szansę, by spojrzeć na otaczający świat oczami naukowców. Mają okazję uczestniczyć w warsztatach i zajęciach poświęconych m.in. ekologii, przyrodzie oraz odpowiedzialności za środowisko.



Umowę podpisali Aneta Gawin, dyrektorka Szkoły Podstawowej nr 4 im. Orła Białego w Trzebini (przy stoliku), Patrycja Obok-Sobczuk, wiceprzewodnicząca Rady Rodziców, Natan Kaczmarek, reprezentant uczniów oraz dr Maria Wacławek z Uniwersytetu Śląskiego, koordynatorka projektu

Początkiem współpracy była rozmowa z dr Magdaleną Ochwat. To jej optymizm, zaangażowanie i entuzjazm pomogły przekuć pomysł w realne działanie. – Wspólna podróż uniwersytetu i naszej szkoły to przestrzeń do rozmów, wymiany myśli i wzajemnego uczenia się od siebie. Dzięki tej umowie nasi uczniowie będą mogli patrzeć na świat oczami naukowców, zadawać trudne pytania i szukać na nie niekonwencjonalnych odpowiedzi. Nasza szkoła otwiera się na nowe horyzonty – mówi dyrektorka SP 4 Aneta Gawin.

- Cieszymy się, że uniwersytet może być bliżej was. Dzięki temu również my się rozwijamy i mamy większą sprawczość – podkreśla dr Maria Wacławek, koordynatorka projektu.

Na szczególny charakter tego przedsięwzięcia zwróciła uwagę Jolanta Różowska, dyrektorka Trzebińskiego Centrum Administracyjnego: - Jesteście w absolutnie wyjątkowej sytuacji. Jako jedyna szkoła spośród jedenastu w naszej gminie macie taką umowę z uniwersytetem. Macie możliwość uczestniczenia w niezwykłym cyklu wydarzeń – podkreślała. Zachęcała uczniów, by odważnie korzystali z tej możliwości, nie bali się pytać i rozwijali swoje zainteresowania w kontakcie z ludźmi, którzy na co dzień zajmują się nauką i jej popularyzacją.

Dwanaście lat starań

Czasem na spełnienie marzeń trzeba poczekać, ale warto być wytrwałym. Udowodniła to społeczność Przedszkola Samorządowego nr 2 w Trzebini, która po latach konsekwentnej pracy na rzecz ochrony środowiska zdobyła I miejsce w prestiżowym konkursie #ekoLIDERZY 2026, organizowanym przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Krakowie. Nagrodą jest nie tylko tytuł, ale również 7 000 zł.



Nagrodę odebrały Beata Pasternak, wicedyrektorka Trzebińskiego Centrum Administracyjnego oraz Edyta Surowiec, dyrektorka przedszkola

W trzebińskim przedszkolu troska o przyrodę nie jest jednorazową akcją. Tylko w 2025 roku zrealizowano ponad 20 inicjatyw ekologicznych. Dzieci uczestniczyły w warsztatach przyrodniczych, akcjach sprzątania okolicy oraz obchodach Dnia Ziemi, Dnia Wody i Dnia Pszczoły. Uczyły się segregowania odpadów, oszczędzania wody i energii, a także troski o rośliny i zwierzęta. Ważne miejsce zajmują działania praktyczne i współpraca z lokalną społecznością. Organizowany wspólnie z Radą Osiedla Piaski Piknik Ekologiczny łączy pokolenia, integruje mieszkańców i pokazuje, że o środowisko najlepiej dbać razem.

– Po dwunastu latach starań możemy z dumą powiedzieć: udało się! To niezwykle wzruszający moment i dowód, że wytrwałość, pasja oraz wiara w sens podejmowanych działań przynoszą wspaniałe rezultaty. Ten sukces należy do całej społeczności przedszkola – dzieci, nauczycieli, pracowników, rodziców i naszych przyjaciół – podkreśla Edyta Surowiec, dyrektor placówki.
Przedszkole nie zamierza spoczywać na laurach. Zdobyło również grant w wysokości 20 tys. zł w ramach programu Fundacji Veolia Polska „Wspólnie dla Regionu 2026" na projekt „Przedszkole Natury – Laboratorium Zielonego Wzrostu i Daru Deszczu".

8 000 km w 12 dni. Kolejne marzenie spełnione

Przez lata marzył o dalekich podróżach. W końcu postanowił przestać odkładać marzenia na później i ruszyć przed siebie. Niedawno przemierzył Skandynawię, docierając na Nordkapp, podziwiając Lofoty i norweskie fiordy. O swojej motocyklowej przygodzie i planach na kolejne wyprawy opowiada Wojciech Januszek z Młoszowej.

Biuletyn Gminny „Z serca Trzebini": Osiem tysięcy kilometrów w 12 dni na motocyklu przez Skandynawię. Brzmi jak przygoda, ale i wyzwanie.
Wojciech Januszek: - Pomysł wyprawy dojrzewał we mnie od jakiegoś czasu. Skandynawia była jednym z kierunków, które chciałem odwiedzić, ale wcześniej jakoś nie było okazji, żeby zrealizować ten plan. W końcu się udało. W podróż wyruszyłem ze szwagrem, który ma znacznie większe doświadczenie w tego typu wyprawach i przejechał już na motocyklu praktycznie całą Europę. Dla mnie była to dodatkowa motywacja, ale też duży komfort – mogłem ruszyć w tak daleką trasę z kimś, kto ma za sobą tysiące kilometrów w różnych warunkach, również tych charakterystycznych dla Skandynawii, jak deszcz, wiatr czy niskie temperatury.

Wyprawę dokładnie zaplanowaliście? Czy może uznaliście, że na miejscu będziecie decydować, co dalej?
- Trasę rozpisaliśmy wcześniej, właściwie na każdy dzień. Ale samo zaplanowanie drogi nie oznacza, że trzeba się jej kurczowo trzymać. Nie byliśmy związani z żadnym biurem podróży i sztywnym harmonogramem. Mieliśmy pełną swobodę. Jeśli któregoś dnia nie udało się przejechać całej zaplanowanej trasy, nadrabialiśmy ją następnego. Zależało nam na tym, żeby podróż była dobrze zorganizowana. Chcieliśmy jak najwięcej czasu spędzić w naturze tam, gdzie było co podziwiać – przy fiordach, w górach i wśród niezwykłych krajobrazów. Zaczynaliśmy od odcinków liczących nawet 900 kilometrów. Później przejeżdżaliśmy zazwyczaj po 500–600 kilometrów dziennie. To sporo, ale przy dobrej organizacji można taką trasę pokonać. Natomiast gdybyśmy faktycznie chcieli zobaczyć absolutnie wszystko, wyprawa musiałaby trwać znacznie dłużej – dlatego mając ograniczony czas, nie zatrzymaliśmy się na przykład w Oslo. Zdecydowaliśmy się podróżować według planu, ale konkretne miejsca wybieraliśmy spontanicznie. Zatrzymywaliśmy się w tam, gdzie przyciągnął nas wzrok.

Jak przygotować siebie i motocykl do wyprawy na taką skalę?
- W moim przypadku przygotowanie fizyczne nie wymagało specjalnego planu. Na co dzień jestem aktywny, więc nie musiałem robić niczego nadzwyczajnego. Poza tym dziś motocykle są bardzo wygodne i przy odpowiednim spakowaniu, siedzi się na nich niemal jak w fotelu. Podróż jest bardzo komfortowa. No, może poza odcinkami szutrowymi. Zdecydowałem się na wypożyczenie motocykla, bo mój sportowy zdecydowanie nie nadaje się na tego typu wyprawę. Miałem sprawdzone źródło i poleconą wypożyczalnię, więc sprzęt był bardzo dobrze przygotowany do drogi. Jedzenie mieliśmy ze sobą. Także turystyczną butlę gazową i sprzęt do przygotowywania posiłków. Co się dało, robiliśmy sami. Oczywiście bez przesady, np. śniadania zazwyczaj kupowaliśmy w sklepie. Obiektywnie, z perspektywy Polaków, jedzenie jest tam bardzo drogie, a ceny adekwatne do lokalnych, wysokich zarobków. Spaliśmy w namiocie lub na kempingach, których w całej Skandynawii jest bardzo wiele. Tylko raz zdecydowaliśmy się na hotel. Była druga albo trzecia w nocy, padał deszcz i po prostu potrzebowaliśmy suchego noclegu. A trzeba pamiętać, że w tym regionie, jeśli nie znajdzie się miejsca do spania przed 21 - 22, można mieć problem, bo wiele obiektów jest już wtedy zamkniętych. Na szczęście nam się udało.



Wojciech Januszek. FOT. Archiwum prywatne

Co okazało się największym wyzwaniem podczas wyprawy?
- Pogoda. A konkretnie zaakceptowanie tej ciągłej zmienności aury. Najpierw świeci słońce, jest pięknie, a za chwilę pada deszcz i zaczyna mocno wiać. Zajęło mi kilka dni, zanim się przyzwyczaiłem. W sumie można powiedzieć, że mieliśmy sporo szczęścia. Bo ta kapryśna pogoda towarzyszyła nam głównie podczas przejazdu autostradami. Na Lofotach i przy fiordach pogoda była cudowna, a widoki przepiękne.

Co Pana najbardziej zachwyciło?
- Zdecydowanie fiordy. Uwielbiam góry, dlatego te krajobrazy zrobiły na mnie największe wrażenie. Była też wizyta u Świętego Mikołaja, który mówił po…polsku. Pamiątkowe zdjęcie - nawet nie wywołane, a wysłane mailem - kosztowało jedyne…24 euro! No ale jest pamiątka.

Skąd wzięła się Pana pasja do podróżowania motocyklem?
- Na motocyklu zacząłem jeździć dopiero przed czterdziestką. Odkąd pamiętam chciałem podróżować i poznawać świat, ale wcześniej jakoś nie było odpowiedniego momentu. Zawsze znajdowało się coś ważniejszego, coś, co trzeba było zrobić najpierw. Myślę, że gdybym wtedy miał dzisiejszą wiedzę i doświadczenia, zacząłbym znacznie wcześniej. I dlatego każdego, kto marzy o wyprawach, zachęcam, by spełniał marzenia. Oczywiście trzeba mierzyć siły na zamiary i liczyć się z kosztami. Ale przecież nie od razu trzeba jechać na drugi koniec świata. Można zacząć od miejsc w Polsce, które również zachwycają, a da się zwiedzić z niewielkim budżetem.

Czy po ośmiu tysiącach kilometrów myśli Pan o kolejnej trasie?
- Tak, jeśli wszystko się uda, w przyszłym roku chciałbym pojechać na Islandię, najlepiej w tym samym składzie. Zobaczymy, co z tego wyjdzie. Staram się jednak nie traktować planów jak czegoś, co koniecznie musi się wydarzyć. Jeśli się uda, to świetnie. Jeśli nie, świat się nie zawali. Na pewno też bardzo chciałabym wrócić do Nepalu, który odwiedziłem w ubiegłym roku. W Polsce chodzę po górach, ale w Himalajach nie miałem ani odpowiedniego przygotowania, ani wystarczająco dużych pieniędzy, by wspiąć się na szczyt. Dlatego chce wrócić i domknąć ten projekt, bo Nepal nadal jest dla mnie ważnym miejscem. Mam jeden konkretny szczyt, który chciałbym zdobyć - taki, który jest osiągalny zarówno pod względem kondycji, jak i kosztów. Podróżniczych marzeń mam wciąż sporo, chciałbym zobaczyć jeszcze wiele miejsc na świecie, m.in. Stany Zjednoczone z ich pięknymi górami i parkami narodowymi.

Ostatnia podróż do Skandynawii miała również wymiar charytatywny.
- To również wydarzyło się trochę przypadkiem, bo moja wyprawa nie powstała jako akcja charytatywna. Od początku była to przede wszystkim realizacja osobistego marzenia. Kiedy jednak zaczęła nabierać realnych kształtów, pojawiła się myśl, żeby wykorzystać ją również do czegoś więcej. Wtedy pomyślałem o Natalce, córce bliskiego znajomego, która choruje na zespół Westa i zmaga się dodatkowo z niezwykle rzadką mutacją genu, zdiagnozowaną na całym świecie zaledwie u kilkunastu osób. Konsekwencją są m.in. napady padaczkowe i opóźnienie rozwoju psychoruchowego – każdy postęp w rozwoju wymaga od niej ogromnej pracy oraz regularnej rehabilitacji. Tymczasem koszt dwutygodniowego turnusu rehabilitacyjnego może wynosić od 10 do 15 tysięcy złotych. To ogromne kwoty. Dlatego przy okazji wyprawy, postanowiłem opowiedzieć o Natalce i wspomóc jej zbiórkę. Udało mi zebrać pewną kwotę i choć nie była to wielka suma, cieszę się, że mogłem dołożyć choć cegiełkę. Zresztą nadal można wspierać Natalkę, do czego gorąco zachęcam (www.siepomaga.pl/natalia-pruchniewicz).

Na koniec: co powiedziałby Pan osobie, która marzy o dalekiej podróży, ale wciąż uważa, że to nie jest odpowiedni moment?
- Żeby zaczęła planować. Najważniejsze to wiedzieć, co chce się zobaczyć, sprawdzić możliwości i oszacować niezbędny budżet. Od tego praktycznego przygotowania warto zacząć. I żeby pamiętała, że nie trzeba od razu jechać na drugi koniec świata – małe kroki i bliskie podróże są wspaniałym, i w sumie niezbędnym etapem także tych dalekich wojaży.

W górach kryje się tajemnica – spotkanie z Grzegorzem Brudnikiem



Beskidy, mroczne sekrety i kryminalne zagadki – czas wyruszyć w literacką podróż pełną emocji! W ramach projektu „Literacka Watra” zapraszamy na spotkanie z Grzegorzem Brudnikiem, autorem, który udowadnia, że górskie szlaki prowadzą nie tylko do pięknych widoków, ale i do tajemnic, które czekają na odkrycie.

19 listopada, godz. 17:00, Manufaktura Trzebinia

SUDOKU

	8	6					7	
	9				8	6	1	5
		5			6	4	2	
	1			5				
	5		3					7
		4	6					1
3			8				6	
		8	1	7	4	3		
					3	1		

Reklama

audiofon
35 lat pomagamy słyszeć lepiej

Dni Górnika
01–03.12.2026

Gabinet badań słuchu Audiofon
Trzebinia, ul. Rynek 20
725 551 663*
*Umów wizytę w innym terminie

Przyjdź z tym kuponem na
bezpłatne badania słuchu
i słodki poczęstunek!

20 lat minęło… Teatr Patermana świętuje jubileusz!

Dwie dekady pasji, teatralnych emocji i spotkań z publicznością – Teatr Patermana świętował 20-lecie działalności! Z tej wyjątkowej okazji zespół zaprezentował „Zemstę” Aleksandra Fredry. Nie zabrakło śmiechu, znakomitej gry aktorskiej i owacji na stojąco.

Na scenie pojawili się zarówno zawodowi aktorzy, jak i goście specjalni – burmistrz Trzebini Jarosław Okoczuk oraz dyrektor Trzebińskiego Centrum Kultury Adam Potocki. Reżyserię i inscenizację przygotował założyciel teatru Zbigniew Paterak, który wcielił się również w postać Rejenta. Wypełniona po brzegi sala i entuzjastyczne reakcje widzów najlepiej pokazały, że teatr wciąż ma niezwykłą moc łączenia ludzi i dostarczania niezapomnianych emocji.

Po spektaklu przyszedł czas na gratulacje, życzenia i podziękowania. Szczególne wyrazy uznania skierowano do Zbigniewa Pateraka – człowieka, który od 20 lat rozwija teatralne inicjatywy, angażuje kolejne pokolenia i zaraża innych miłością do sceny. Jubileusz stał się nie tylko okazją do wspomnień, ale także pięknym potwierdzeniem, że pasja i zaangażowanie potrafią budować trwałe miejsce dla kultury w lokalnej społeczności.



Burmistrz Jarosław Okoczuk i Adam Potocki, dyrektor TCK, jako Maciej i Michał



Zbigniew Paterak w roli Rejenta. On też odpowiadał za reżyserię i inscenizację



„Wilki. Historie prawdziwe”

Wilki. Historie prawdziwe” autorstwa Aleksandry i Daniela Mizielińskich to niezwykła książka, która łączy cechy komiksu, reportażu i publikacji przyrodniczej. Powstała we współpracy z Michałem Figurą, badaczem wilków i członkiem Stowarzyszenia dla Natury „Wilk”. Dzięki temu wszystkie przedstawione w niej wydarzenia są prawdziwe, a czytelnik otrzymuje rzetelną i sprawdzoną wiedzę o życiu tych zwierząt.

Książka składa się z kilku rozdziałów, z których każdy opowiada historię konkretnego wilka lub wilczej rodziny. Poznajemy między innymi Lunę, Junga, Halną, Grapę czy Kampinosa. Autorzy pokazują ich codzienne życie, wędrówki przez Polskę, walkę o przetrwanie oraz relacje z innymi członkami rodziny. Historie te są bardzo ciekawe i często poruszające. Dzięki nim czytelnik może spojrzeć na wilki jak na żywe istoty, które mają swoje potrzeby, problemy i miejsce w świecie przyrody.

Dużą zaletą książki jest bogactwo informacji. Możemy dowiedzieć się, jak naukowcy badają wilki, w jaki sposób wykorzystują fotopułapki i obroże GPS oraz jak tropią zwierzęta w lesie. Autorzy wyjaśniają również, dlaczego wilki są ważne dla ekosystemu i jak wpływają na zachowanie równowagi w przyrodzie. Wiedza została przedstawiona w przystępny sposób, dlatego nawet młodsi czytelnicy nie będą mieli problemów ze zrozumieniem trudniejszych zagadnień.

Książka obala także wiele popularnych mitów. W bajkach i opowieściach wilki często przedstawiane są jako groźne i niebezpieczne zwierzęta. Autorzy pokazują jednak, że rzeczywistość wygląda inaczej. Wilki unikają ludzi, rzadko wchodzą z nimi w kontakt i przede wszystkim troszczą się o swoje rodziny. Czytelnik dowiaduje się również, że określenie „wataha” nie do końca oddaje charakter wilczej grupy, która jest przede wszystkim rodziną opartą na silnych więzach.

Na szczególną uwagę zasługuje warstwa graficzna książki. Ilustracje są starannie wykonane, realistyczne i pełne szczegółów. Komiksowa forma sprawia, że czytanie jest przyjemne i angażujące. Dodatkowo w książce znajdują się mapy, schematy, fotografie oraz materiały uzupełniające, które pomagają lepiej zrozumieć omawiane zagadnienia. Dzięki temu publikacja nie tylko bawi, ale także uczy.

Autorzy nie ukrywają trudnych tematów. Piszą o kłusownictwie, wypadkach drogowych z udziałem zwierząt oraz zagrożeniach wynikających z działalności człowieka. Jednocześnie pokazują pracę osób, które poświęcają swój czas na ochronę wilków i prowadzenie badań naukowych. Dzięki temu książka skłania do refleksji nad relacją człowieka z naturą.

„Wilki. Historie prawdziwe” to jedna z najciekawszych książek przyrodniczych dla młodych czytelników. Łączy interesujące opowieści z dużą dawką wiedzy, a atrakcyjna forma komiksu zachęca do lektury nawet osoby, które rzadko sięgają po książki popularnonaukowe.

Ewelina Gierula – Mulka
Miejska Biblioteka Publiczna
im. Adama Asnyka w Trzebini